

Krzynkowski Leonard.
O wolności Polskiej



XVIII. 1. 282

<http://rcin.org.pl>

O WOLNOSCI POLSKIEY

z PISM

XVIII: 1. 282

LEONARDA KRZYWKOWSKIEGO

Szambelana J. K. Mci



Te są pism dzisieyszich, dawnieyszich,
a nawet i praw kraio wych, naywspanial-
sze tytły, a wszystkich zapalające umy-
sły i serca: *wolność Narodu.*

Im słodsza kraio wi Wolność, tym wię-
kszy powinien mieć interes, poznać ją w
naturze iey, i skutkach; ile iest godna
iego roskoszy.

Istotę tedy wolności przedsięwziąć
trzeba do zgruntowania, a w wyobraże-
niu iey stofować uszczęśliwienie, o iakim
tak pieszczotliwie w Narodzie mówią:
ieżeli skutek odpowiada swemu celowi:
uważmy więc.

Wolność naturalną nie tylo nie znam
cnotą, ni szczęściem, lecz strasznym wy-
stępkiem i zwierzęcą skłonnością: gdy

A

się

się nią rodzaj ludzki rządził, niemiałby społeczeństwa, niemiałby Narodu, niemiałby opatrzonych potrzeb, ani Religii, ni Praw, ni Rządu, ni Miast, ni manufaktur, ni rękodzieł, ni handlu; słowem, co ma do tych czas, i obfituje we wszystko.

W tak smutney postaci będąca wolność, nie ma żadnego wdzięku, słodczy, i pojęty: i niktby się z tych wymownych oney przyjaciel do niey nie łączył.

Te oryginały Wolności naturalney dają się znajdować w niektórych dotąd miejscach Afryki, a nawet wożą czasami na widowisko dzikich ludzi. Mamy też opisanie o Indyanach, a bardziej o Amerykanach w czasie podbicia ich, tudzież opisanie żeglugi Angielczyka Kooka. Ich wolność naywyższa, od nich naywięcej ceniona, nie wabi nas, lecz politowanie sprawuje.

Ten zatem stan Wolności, z siebie czyli istoty swey, nie jest szczęśliwy; zatem wolność w naturze swey nie jest słodczą: nie jest cnotą, i sama sobą nie sprawuje roskoszy.

Nie słowo więc wolności ma na wszystko zatykać uszy, odwracać oczy: iak ją dzisiaj czczą Partyzanci wolności, ale

na

na nią tyle trzeba mieć względów, ile jest dobra dla Kraiu i Obywatelstwa, ile jest urządzona.

O to tedy tu rzecz jest, aby o niej posłuchać bez przesądu, aby o dobroci, lub złości iey być bezstronnym Sędzią: inaczej złe wiecznym będzie, a dobro, nie poznane z własności swej, czci mieć prawdziwey nie będzie.

Rostropny Patryota powinien wglębić się w poznanie wewnętrzne rzeczy; z flegmą i zimną krwią o niej posłuchać, pomyśleć: aby dać mądrą o niej konkluzją: o co iedynie tu idzie. Inaczej jest to, iak nosić imie niedoskonatego lekarza aby być w skutku wysmientym zaboycą.

Gdy ten wstęp rzeczy usposobi umysł aby na dobroć i powinność Wolności patrzył; nie zaś tytułem iey kończył przekonanie, w ten czas dopełnić się może cel szczęśliwości Kraiu w poprawie ryfu Rządu, iaki dopiero zaprzęta głowy.

Dotąd wylana z granic możliwych Obywatelów Anarchia, kiedy okropne dopełniała zbrodnie, nie inne miała hasło, iak za *Wiarę i Wolność*; choć nikt Religii nie kasłował, i nie znał słowa i treści Wol-

ności, przecież to dodawało serca Rycerzom, gruntem było ich bohaterstwa i rzezi.

Gdy pora zabłyśła, że sami Polacy sobie Prawa dawać zaczęli; pracowano więc, aby zrzucić te haniebną o nas opinią zagraniczną: z urąganiem mówioną i pisaną: że Praw stanowiąc sobie jesteśmy niezdolni, Miłośnicy Wolności! usprawiedliwiaż was przemoc jakowego gwałtu? nie zdolniżecie sami siebie ocenić. Oh! pięknyż to rząd Kraiu, kiedy bez wojny doznaie od Potencyi zagranicznejey zaboru Kraiów, i tyle haniebných ucisków i zniewagi, Kray, który siebie nazywa wolnym! niechże to nas nauczy, iaka jest nasza wolność z którą się chlubim, rząd w którym jesteśmy: a szczęśliwość którey życzymy, niech umyśły Obywatelskie przerazi światłem do poznania źródła swey marności i nędzy, poruſzy do spokojnego o tym słuchania.

Kiedy Zakładacze Spółczeństwa zaczęli urządzać Obywatelstwo, i z tey naturalney wolności, (iaka się opisała wyżej) robili związek: czynili porządek, iaki się zdarzył, i iak komu do tego służyły lub moc, lub zręczność.

Nie pisało pod ów czas Praw, pewnie nie umieli i pisać, tak rządźili ludem, iak czas, stan, i okoliczności kazały.

Później kiedy oświecenie coraz większe robić się wzięło; ustawy stanowiące powszechność, zaczęły pisać być. Opuścziając inne Narody, schodzę do początków Narodu mego Polskiego: a to jest, iż ten mając wprzód Lechów, i dwunastu Woiewodów Rząd, nie miał atoli pisaných Praw, i żadna w naszych tomach o onych nie jest wiadomość, aż pierwszy Krakus pod rokiem 700. postanowił Prawa, Sędziów obrał, Dekreta i rozkazy wydał, i 12. Woiewodów zniósł, lecz pism onego nie ma, *świadczy o tym Volumen 11wszy Praw Kraiowych.*

Kolejno następne Xiążęta Polscy, każdy coś nowego zrobił porządku, i tak się kleciło bez gruntownego porządku, iaki późniejszy czasów nastąpił.

Pod rokiem 1347. Król Kazimierz II. Wielki, zaczął Prawa pisać w całym porządku, po nim następni, i iuż się ugruntował Rząd i Narod w Prawa.

Wolność tedy ta, która w naturze swej (iak się pokazała wyżej) obrzydła, przerobiona na Prawo społeczności
Naro-

Narodu. Takimi kolejami Rządów we wszystkich krajach ograniczoną została; dano iey reguły i przepisy; od których stanu, a Konstytucyi każdego Kraiu odmiennych, zawisaią moc, powaga, bogactwa, i szczęśliwość Narodów.

Skoro tedy od urządzenia wolności ludzkiej: tey to Matki wszystkich namietności i zbrodni wszystko zawisa; więc wnosić trzeba, że wolność do doskonałych nie doprowadzona klub, psuie nam wszystko; że ona nam traci Kraie, ona zagraniczną na nas ściąga przemoc, ona jest źródłem kłótni, niesnasków, nierządu, w iakim iesteśmy bez mocy, fortec, porządnym miast, handlu, rzemioł i manufaktur.

Mniey tedy do tey wolności mieć przywiązania potrzeba, więcey rozumu; aby się bez słabości przypatrzeć iey wdziękom; ieśli są szkodliwe, iey defektom, iakie zawiera, i z urządzenia iey, nie rozpaczać o iey utratę. Jeszcze

Rozpatrzmy się w tey swoiey ukochanej wolności, ieżli ją mamy, a czy mamy wszyscy? ieżli nie cieszymy się samym tyła oney tytułem, i ieżli to nie

prywatna jest cudza, która na nasze niezczęście, nas do niej namówiła?

Nad tym tedy życzę się zastanowić, a zedrzeć maskę, która nas zwodzi, która truie poprawę Rządu hasłem wolności, dopuszcza ięczeń w niedoli, w iakiey Narod został; a łudząc iey okropną słodyczą, imię Polaków, i Polski gubi.

Jakaż jest w Polsce Wolność?

Zeby wolność Polską doskonale zrozumieć, trzeba rozpoznać dobrze stan Szlachecki w iakim jest składzie, w którym nayduią się trzy klasy. Panowie, Szlachta Powiatowa, i Szlachta prosta. Bo o wolności dla Miast i Włościan nie w Polsce to myśleć.

Panowie choć są Szlachta, ale Szlachcicem którego nazwać, miałby sobie za krzywdę. Ci tedy Panowie przywłaszczyli to wszystko w kraju, co jest naywiększym i korzyftnym, sądzą, że urodzenie dało im do tego Prawo, chociaż Szlachecka równość jest w tym kraju iedynym hasłem, wzięwszy zatym w kraju naywiększych kilka, czy kilkanaście Starostw, Urząd wyfoki, przywłaszczaią sobie rząd nad całą Szlachtą; trzymają za-

tym partye na Seymikach, w które wprowadzili zuchwałość, rozwiąłość, praktyki, podwoyne Seymiki, i niesprawiedliwy wybor Urzędów, któremi sami gardzą, i być w nich mają za hańbę: Oprócz Sądowego Starostwa, z którego kogoś łaska kredensuią Sędziów, na tych Seymikach, wybierają Posłów i Deputatów swoich Przyjaciół, aby majątkiem i sumnieniem służyli: z nich tedy mają wziętość; i wyrabiają swe interesa na Seymikach, Trybunałach, i tam daley, oni pensye zagraniczne biorą, i każdy interes swoy podszyswiają pod tytuł wolności, z zagranicznymi Potencjami korrespondują; a czasami do skrytych wchodzą Traktatów, i znowy na Narod, woyska zagraniczne sprowadzają do kraiu, pod Prawem być niechęcią, nie dla siebie go stanowią, ztąd w każdym Sądzie lękać się trzeba ich, gdyż intrygą naygorszą wygraiają sprawę. Z nich żrzodła mają Konfederacye, *liberum veto*, przy którym za przeszłego panowania Augusta III. żadnego Seymu nie było, ale wszystkie zerwane. Z nich władza nieograniczona niegdyś była Hetmanów, oni obierają Królów, robią fakcye, rewolucye. Zkąd przyczy-

na zaboru krajów I to jest wolność Pol-
ska, to naydroższy kleynot, za którym się
uganiamy, i którą zwodzim naszą szczę-
śliwość; a która dopuszczając Panom
wszystko bezkarnie czynić, na wszystkie
zbrodnie służy im ieszcze amnestyą, przez
którą Dekreta wszystkie, a nawet Obligi
kassuią. Jak czytamy w roku 1717. w
tych słowach: *Dekreta i przewody prawne
kassuiemy, od kondemnat otrzymanych uwal-
niamy, one kassuiemy. Inscriptiones obliga-
torias seu in bonis locatas, względem tych
szkod datas pro nullis deklarowawszy resti-
tutionem substancyi nakazuiemy.*

Cóż tedy Szlachta Powiatowa? ta w le-
targu zoftaie, ona bowiem na Seymikaoh
Prawa dając, w Trybunałach i wszystkich
Dykasteryach sędząc wszystkich, na Sey-
mikach obierając Urzędy; nie zna siebie i
skarży się ieszcze na przemoc Panów, któ-
rey używają przez nich, na nichże sa-
mych, ta na Seymie i w Juryzdykcyach
służy Panom duszą, ciałem i majątkiem,
iednak ani na Seymie nic nie znaczy; w
Juryzdykcyach sprawę przegra, przed
pokoiem stoi, i nayniższe uszanowanie
czyni. Możeby kto sądził, że za to musi
od nich korzystać, bynajmniey: do Sta-

roftwa

roftwa nie dopuszczają, wyfokiego Urzędu toż famo; ale drażkowy Urząd Skarbnikowftwa, Łowiectwa, Strukczoftwa, Moftowniczofstwa, może mieć wyrobione, a gdy na Seymikach ftenci kilkadzieftat tyficy, i ftenci Konkurrenta. może zoftać Sędzią Ziemskim, lub innym Urzędnikiem Powiatowym, ieżli zaś bierze od Pana penfyą: mufti partyą przyprowadzić na Seymiki, na co i penfyą, i zdrowie ftenci, a częftokroc w tym czasie krefę weźmie, lub zabitym zoftanie. Jeft to ieđnsk wielką ich ozdobą być którego Pana partyi, ponieważ ten Seymikami zwykłe ieđen rządzi; bywaią wreście ci Szlachta na Elekcyach Królów, ieżli ich który poprowadzi z Panów, ale z niemi żaden z Konkurrentów ani traktuje, ni gađa; ledwie się dowie od Pana, kto się ftenci o Tron, i z kim lepiej trzymać; a po obraniu nie poznany od Elektora powraca wyexpensowany do domu. I to ieft wolność Szlachecka, za którą krew wylewać ieft łodko, życie i maiątek ftenci każdy gotowy.

Szlachta profta, ta poftponowana, gardzona, do żadnego Urzędu ani myśląc, bywa ftenci prowadzana na Seymiki, gdzie im

dają

dają naypodleyfze pokarmy i trunki, i dla nich to dofyć, oni nie dbają i nie wiedzą kogo mają obierać, ślepo się trzymają partyi, o którey im powiedzą: wołają po ulicach wiwat, różne w ów czas małym ludziom, a naybardziej Zydow czynią krzywdy i szkody bezkarnie, z sobą się rąbią, i piiani pogubią czapki, często to bywa, że i kryminały robią. Jednak wolność bardzo kochają, toż i równość, powiedzieć im, że to przeciw równości i wolności, śmiało umrzeć gotowi.

Te to obrazy nierządney naszey wolności, bardziej ją przeszłych wieków własnością: niż gdyby w tych czasiech trafiały się

Jak nauki i oświecenie nastąpiły, widzieliśmy z fłodyczą, Obywatelów czynnych, i ofiarę z siebie Republikańską dających.

Odmiany te, wzięły swe źrzedło od poprawy Rządu, mocą którey skaffowane *liberum veto* na Seymikach, odebrana władza Hetmanom, poprawiony Procefs kraiowy, zgaszone rozdawnictwo Starostw, te iedyne rewolucyów kraiowych gniazdo, urządzone Juryzdykcyje; a przykładem dobrym, wprowadzona trzeźwość.

Takowe ograniczenia wolności rozpanowały w Polsce, cóż zaszkodziły krajowi na swobodach jego; izaliż nie czuje każdy teraz większey rozkoszy, doświadczając w Juryzdykcyach z Panami doświadczenia sprawiedliwości? Czego dawniey nie było; doświadczając na Seymikach zawsze Elekcyów, nie tak iak dawniey, że zawsze zrywane były, rzadko gdzie byli w Powiecie Sędziowie Ziemscy; iak w Brześciu Litewskim, gdzie przez kilkadziesiąt lat aż do daty Elekcyi teraźniejszego Króla, i poprawy Seymików, nie było Ziemstwa, Grod sprawy Ziemskie sądził; a wolność w ów czas *vetandi* iednego Szlachcica, Konstyt: 1717. naydroższym nazwana kleynotem, odbierała wolność kilku tysięcy Szlachcie, daley nie dobreż to okrzęsanie wolności, z ukrócenia władzy Hetmanom, którzy przywłaszczając sobie trzecią Potencyą pośredniczą w kraju, między Tronem a Narodem, naywiększy nieporządek, extorsye, i użycie na swoy interes żołnierzy dopelniali, a onych bez musztry opatrzenia i nauk trzymali.

Starostwa były to własnością Panów, i iesli kiedy dorwał się Szlachcic, to naymniey-

mniejsze dostał, a tymi Starostwami, Panowie będąc w pokoleniach swoich Panami, wynosili się nad równość; tych intratami forsowali Seymiki, Seymy, Trybunały, w kraiu rewolucye robili, zagraniczne kabały prowadzili.

A te przykłady czyliż nie powinny uczyć? że wolność nie mająca rozumnych reguł i granic, jest najszkodliwsza i szczęśliwości Obywatelskiej, i całości Kraiowej.

Któż w wyliczonych wyżej uwagach, Stanów Rzeczyposp: znajdował wolność, i znajdował dla wszystkich? Toż to jest wolność, żeby Panom wszystko było wolno, a Szlachcie nic? a równość te to hańsło Obywatelskie było marnym okrzykiem? Toż to wolność, gdzie sprawiedliwość dependuie od łaski Sądu, od partyi, od intrygi, gdyby Szlachcie prawujący się z Panem stracił majątek, i sprawę przegrał? żeby do żadnych wyższych nie był dopuszczany Urzędów i Dostoieństw? żeby się skarżył na przemoc? żeby pokrzywdzonym został bezkarnie? żeby kray był bezbronne zabierany? żeby zagraniczny żołnierz tyraństwa nad Obywatelami i extorsyę czynił? mieszał się

się do Elekcyów? Prawa pisał? Toż to
 nakoniec wolność, aby nie mieć porzą-
 dnych i murem opaszanych Miast, opadłe
 Fortece i Zamki widzieć, nieopatrzone
 mieć granice, nie wiedzieć co zagranic-
 znych Dworów Gabinety o nas myślą?
 jakie systema i układy Europy? żyć na
 los i azard, zawsze wołać na nierząd;
 kłócić się na Seymach, zarzucać jeden
 drugiemu partyzantstwo zagraniczne, lub
 przekupstwo? Posłom zagranicznym być
 posuszny? latać po Wiedniu, Peters-
 burgu, Berlinie, tam na Narod robić u-
 kłady? Zanosić na Seym Protestaacye?
 Nie mieć ni handlów bez własney straty,
 ni manufaktur? ni rękodzieł? a z pracy,
 przemysłu i oszustwa Cudzoziemców
 żyć, stroić się, figurować, bawić się?
 Którzy z nieładu naszego cały niemal z
 kraiu zbierają i wywożą majątek.

Jeżeli to taka wolność, i jeżeli na imie-
 tey nie znanej od nas wolności, bez za-
 stanowienia jaką jest, zapalać za nią u-
 myśl i serca, czegoż się spodziewać w
 kraiu? Jaki związek i co za tym idzie?
 A tyle doświadczając uważmy, jeżeli ma-
 my wolność, i jeżeli ta wolność nie jest
 raczey niewolą?

Czas

Czas więc, czas Bracia Polacy! poznać się na wolności naszej, i iey słodczy: czas powstać z barłogu próżniactwa, przesądu, i dziwacznych maxym. Bądźmy wolnemi, ale rządniemi, niech zdziczałe wolności korzenia, rozumem poznane, rozumem zniszczone zostaną; niech wolność ograniczona będzie. Inaczej jeśli tym nieładom nie zapobieżem, jeśli się nieotrząsniem przesądom, jeśli się nie poznamy na osobistości i podstępstwie intryg. jeśli Panom naszym mającym myśl do Tronu wierzyć daley będziemy, i ich nadętym piśmom prywatą i odgłosem tchnącym Anarchii, a w niey rządzenia Szlachtą: wstęp do serca damy. Zginie Narod cały, iak już w członkach swych od lat 200. ginie.

Ty Prześwietny Stanie Rycerski, największy filarze i twierdzo Narodu, którego więcej jest, niż Panów, i który poznawszy się na sobie, pokazać powinienś moc swą w rządzeniu kraiu; poznay prywatę Panów, nie day się zwodzić daley, uczynń koniec nierządom Polski.

Kto z nierządu wolności, samym tylo
Możno-władcom dogodney chce obaczyć
zgubę

zgubę Narodu, niechay spojrzy w Wo-
lumina Praw naszych, iaki był dawniey
Narod, iak wielkie inkorporacye Kra-
iów, iakie granice, widzieć będzie: iż
długość iego, od brzegów czarnego Mo-
rza, miała góry Karpackie od południa,
a brzegi morza Bałtyckiego od puł nocy,
szerokość od granic Szląska na zachod,
kończyła się na granicach Estonii na
wschod słońca.

Straciliśmy Kiiów, Smoleńsk, Staro-
dub, Witebsk, Mściśław, Inflanty, Prus-
fy, i nowych teraz tytułów Kraie: Gal-
licyą, i Nowo-Rosyją. Te rozwaliny
Rzeczypospolitey czyliż nie powinny o-
budzić umyśły do poprawy Rządu, nie
przeto żebyśmy odebrali te Kraie: pró-
żno to bowiem myśleć; znaiąc z kim
mamy do czynienia, ale żebyśmy reszty
i całości nie stracili. Pókiż podobni gła-
zom martwym żyć będziemy.



F

XVII.4.282